

Polski przemysł fonograficzny lat międzywojennych oferował łącznie blisko 36 tysięcy nagrań, z których udało się udokumentować 85%. W omawianym okresie w Polsce istniało łącznie sześć wytwórni produkujących płyty dwudziestu pięciu marek – były to zarówno wydawnictwa polskie (Syrena, Lonora, Orpheon i in.), jak i przedstawicielstwa zachodnich koncernów, takich jak Columbia, Odeon, Parlophon czy His Master's Voice. Oferta zmieniała się z biegiem czasu. W latach dwudziestych, podobnie jak przed I wojną światową repertuar płytowy musiał być przez producentów dobierany bardzo ostrożnie. Istotnym kryterium były ograniczenia techniczne, bowiem niektóre rodzaje dźwięków bardzo źle wychodziły na akustycznych nagraniach. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, kiedy technika poszła naprzód i do polskiego przemysłu fonograficznego wprowadzono mikrofony, jakość nagrań pozwalała już nagrywać wszystko. Wtedy też na większą skalę pojawiły się typy nagrań, które wcześniej były dokonywane w niewielkich ilościach, lub wcale, np. recytacje czy nagrania refrenowe. Polska fonografia, zwłaszcza na początku lat trzydziestych, kiedy miało miejsce apogeum produkcji, oferowała właściwie wszystkie typy nagrań: muzykę taneczną, lekką, poważną, ludową, piosenki filmowe i kabaretowe, skecze i monologi komiczne, pieśni kościelne, repertuar mniejszości narodowych i etnicznych, nagrania dla dzieci, recytacje, kursy językowe itd. Poza nagraniami polskimi ukazywały się również liczne nagrania importowane z zagranicy, w większości z Niemiec, Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych. Istniał także eksport zarówno gotowych płyt wyprodukowanych w Polsce, jak i naszych nagrań, które wydawane były przez zagraniczne koncerny.

W ofercie fonograficznej można odnaleźć pewne echa wydarzeń politycznych i gospodarczych. Po dojściu NSDAP do władzy w 1933 roku i utworzeniu III Rzeszy z oferty niemal zupełnie znikły tak dotąd popularne nagrania humoru szmoncesowego. Z kolei po zajęciu Zaolzia przez Polskę w 1939 roku zaprzestano wydawania na polskich płytach repertuaru czeskiego, który od kilku lat był obecny w naszej ofercie.

W latach międzywojennych płyty gramofonowe można było zaliczyć do grupy towarów luksusowych. Od początku lat trzydziestych, kiedy ceny płyt uległy znacznej obniżce, dostępność gramofonu zaczęła rosnąć. Wtedy też płyty gramofonowe zaczęły być na szeroką skalę reklamowane w prasie. O ile w latach dwudziestych reklamy płyt należały do rzadkości, w latach trzydziestych na większą skalę pojawiły się reklamy płyt w formie plakatów, ogłoszeń prasowych, a także artykułów sponsorowanych. Klienci byli na bieżąco informowani o nowościach płytowych. Niektóre wytwórnie wydawały bieżące katalogi nawet co miesiąc. O poważnym podejściu do nagrań płytowych świadczy pojawienie się krytyki fonograficznej. Od 1929 roku na łamach polskich dzienników i czasopism ukazywały się recenzje wybranych nagrań.

Fonografia służyła przede wszystkim rozrywce (muzyka taneczna, popularna i ludowa zajmowały łącznie blisko 60% oferty), była jednak wykorzystywana także do wyższych celów, m.in. dydaktycznych. Ukazywały się serie nagrań recytacji czy muzyki poważnej przeznaczonych do użytku szkolnego, a także kursy języków obcych. Ówczesni producenci uwzględniali także wielokulturowość Polski: blisko 10% oferty obejmowały nagrania przeznaczone dla mniejszości narodowych, głównie żydowskiej i ukraińskiej,

Fonografia blisko współpracowała z dwiema pokrewnymi dziedzinami: radiofonią i kinematografią. Oddziaływały między sobą na swój rozwój techniczny i artystyczny, zapewniały sobie atrakcyjny repertuar, a także wzajemnie się promowały.